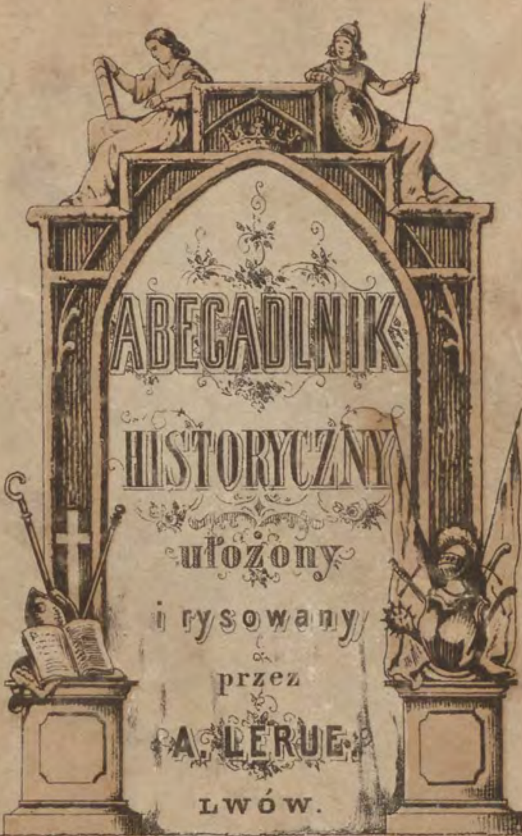


ABECADLNIK HISTORYCZNY

ułożony

i rysowany

przez

A. LERUE.

LWÓW.

Nakładem księgarni
Gubrynowicza i Schmidta.

Patrz dziecinko do książeczki,
Jakie piękne obrazeczki:
Są tu króle i książęta,
Co kraj o nich wciąż pamięta:
Są uczeni i hetmani,
Święci pańscy, są kapłani,
A to wszystko są Polacy.
Nie szczędzili krwi i pracy,
By ojczyzna, Polska miła,
Wolną, szczęsną, zawsze była.

Przypatrz się im chłopcze dzielny,
I w tych mężów dążąc ślady,
Idąc śmiało w bój śmiertelny,
Broń ojczyzny od zagłady.

Przypatrz im się dziewcze złote,
Niech ci matek przykład świeci,
Jako one wielbiąc cnotę,
Kochać Polskę ucz twe dzieci.

Bóg, odwaga i wytrwanie
A ojczyzna zmartwychwstanie.

50.—

ABECADLNIK

Z HISTORYI POLSKIEJ.

WYDANIE CZWARTE

PRZEZ

KAZIMIERZA GÓRALCZYKA.

LWÓW.
Nakładem księgarni
GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.

1880.

KRAKÓW. W DRUKARNI WŁ. L. ANCZYCA I SP.

NAUKA CZYTANIA.

I.

Samogłoski.

A. E. I. O. U. Y.

a. e. i. o. u. y.

Ą. Ę. Ó.

ą. ę. ó.

II.

Spółgłoski.

J. j.

Aj, ej, ij, oj, uj, yj. Ja, ją, je, ję, jo, ju. Ja-je, ja-ja, jaj.

R, r.

Raj. ra-ju, Rój, ro-ju. Ru-ra. ru-rę, ru-ry. Ryj, ry-je, ry-ją. Ja-ra, ja-ry.

L, l. Ł, ł.

La-la, le-je, li-ra. Ro-la, ro-lę, ro-lą. Ła-je, ła-ją. Łój, ło-ju, ry-ła, ry-li.

M, m. N, n.

Ma, mam, ma-ma, ma-my, mi-ja, mu-ry. Na, a-ni, on, mi-na, no-ra, no-ry, mi-ny.

B, b. P, p.

Ba, ba-ba, bab, bo-li, bu-ry, by-li. Pa, Pal, pa-le, pa-ra, pi-je, po-ra, ła-pa, ła-py.

F, f. W, w.

Fa-ra, fo-ra. lu-fy, ru-fa, ru-fę, u-fa. War, wa-ra, wir, wi-ry, wór, wu-ja, wy-je.

T, t. D, d.

Ta, ta-to, ta-ty, tę-py. Tu, tu, tu-li, ty-je. Da, daj, dę-ty, do-ba, da-je, du-dy, wo-dą.

K, k. G, g.

Ka-ra, kij, ki-je, ko-le, rę-ką, ku-la, ku-je. Gaj, gę-ba, go-i, go-li, gó-ra, gi-le.

Ch, ch. H, h.

Cha, ach, ich, och. Chu-cha. Py-cha, pa-chy. Hej, hop, ha-la, ha-ki, ha-sa, huk.

S, s. Z, z.

Sam, są, sas, sę-ki, si-ny, so-wa, sum. Za, za-ra, Ko-za, ko-zy, zi-ma, zu-py, wa-zy.

C, c. Dz, dz.

Co, ci, ca-ły, ce-ra, ci-cho, cu-da. Ce-dzi, ce-dzą. dzi-da, ry-dze, ra-dzę, ra-dzą, na-dzy.

Cz, cz. Sz, sz.

Cza-sy, cze-mu, to-czę, u-czą, czy-li. Sza-fa, no-szę, mu-szą, szo-ry, szy-ja, szy-by.

Rz, rz. Ż, ż.

Rze-pa, bu-rza, bu-rzą, pa-rzą, mo-rze, mo-że. Ża-ba. że-by, żu-je, wo-żę, wo-żą, ży-to.

Ć, ć. Ń, ń. Ś, ś. Ź, ź.

Dać, nić, być, wić. Koń, goń, giń, rań. Jaś, wiś, łoś, ryś.

III.

Wyrazy dwu i trzy zgłoskowe łatwe.

A-by, a-le, al-bo, An-na, al-ta-na. An-to-ni, ar-ma-ta. Bą-ki, bo-ki, be-czy, bi-cze. Ba-ra-ny. bi-bu-ła, bo-ga-ty. Ca-py, ce-na, cy-na. Ce-bu-la, cy-ka-ta. Czo-ło, czu-by, czy-ta. Cza-ma-ra, czu-ba-ty. Cha-ta, cho-wa, chu-dy, cha-łu-pa. Cho-le-wa. Da-chy,

do-my, du-sza. Dę-bi-na, dy-wa-ny. Fi-ga, fu-ra, fu-sy. Fa-so-le, fi-gu-ra. Ha-ki, hu-ki, hu-ba. He-le-na, hu-za-ry. Gę-si, gą-ty, gu-zy. Gó-ra-le. gu-zi-ki. In-ny, i-le, iz-ba. In-fu-ła, iz-bi-ca. Ja-ma. Je-że, ju-ki, ja-go-dy. Jó-ze-fa. Ka-wa. ką-ty, ku-ry. Ka-po-ta, ko-ra-le. La-sy, li-pa. lo-dy. Le-ni-wi, lo-ka-je. Łą-ka, ło-że, ły-sy. Łu-pi-ny, ły-ka-ją. Mą-ka, mę-ka, mó-le. Me-lo-ny, mo-ty-le. Na-gi, no-gi, nu-dy. Na-u-ka, no-wi-ny. Pę-ka, pi-ła, po-le.

Pa-ro-wy, pi-ja-ny. Ra-na, rę-ka, ry-by, Re-ze-da, ro-baki. Rze-ka, rzę-dy, rzu-ca. Rze-szo-to, rzu-ca-ją. Są-dy, si-ła, su-ka. So-ko-ły, su-rowy. Szo-pa, szu-ba, szy-ny. Sze-lą-gi, sza-li-ki. Ta-ca, teka, ty-ka. Ta-ta-ry. To-pory. U-cho, u-le, u-sta, u-bodzy. U-ła-ni. Wę-że, wi-no, wy-ka. Wa-li-za, wą-sa-ty, Zę-by, zo-rza, zu-chy. Ze-gary, zi-mo-wy. Ża-le, żo-ko, ży-ta. Że-la-za, żą-da-my.

VI.

Zdania łatwe.

Ma-ma ku-pi mi ko-ni-ka. Ta-to cho-dzi po po-ko-ju. He-le-na wo-ła Ja-na. Ko-sy je-dzą ro-ba-ki. Gó-ra-le koszą łą-kę. Na u-li-cy są domy. Jó-ze-fa go-tu-je ka-wę. Wa-le-re-go ka-po-ta po-lana wo-dą. Gę-si gę-ga-ją, a ba-ra-ny be-czą. Wo-ły mają ro-gi. Ku-la-wy na-rze-ka że go bo-lą no-gi. So-ko-ły la-ta-ją, a ko-zy cho-dzą po po-lu. Pe-li-ka-ny ma-ją duże wo-le. Ka-ro-li-na no-si

wo-dę na gó-rę. Ka-ta-rzy-na po-da-je zu-pę. Ma-ma ku-pu-je ku-ry, gę-si, bu-ra-ki, rze-pę i ka-la-re-pę.

V.

Wyrazy dwuzgłoskowe trudniejsze.

Bia-ły, bie-da. Cia-ło, ciu-cia. Dzie-cię, dziura, Mia-ra, mię-so. Nie-bo, nio-sę. Pia-na, pió-ro. Sia-no, sią-ga. Wią-że, wió-ry. Zie-mia, zię-ba, zio-ła. Bla-dy, blu-za. Fle-ty, fli-sy, Gli-na, glo-by. Kla-ra, klę-czy. Mle-ko, mle-wo. Pla-ma, plo-ny. Śli-wa, ślu-by. Tle-je.

Wle-wa, wlo-kę. Zla-ny, zli-czy. Żu-zle.
Bło-nie, bły-ska. Dła-wi, dłu-to. Głą-bie, głu-chy. I-gła. Ja-gły, jo-dła. Kłę-by, kło-sy. Młó-cą, mły-ny. Pła-cze, pły-nie. Sło-ma, słu-gi. Tłu-my, tło-ka. Wła-zi, Wło-chy. Zło-to, złą-czy. Żło-by.
Dmu-cha, gma-chy, gmi-na. Kmi-ta. Smo-ła, śmi-ga, smu-gi, smy-ki. Zma-że, zmę-czy, zmo-wa, żmi-ja.
Dnie-je, gnia-dy, gnie-wy. Knu-ty, lnia-ny, ła-dny. Mni-chy. Pnia-ki, pięknie. Śmia-

ły, śmie-chy, śnia-dy, śnie-gi, wi-śnie, wnu-ki, wno-si. Zna-ki, zno-wu. Żni-wa.
Bra-ma, bro-da, bry-ka. Chra-pie, chro-my. Dra-by, drą-gi. Fra-nia. Fre-dro. Gro-no, gru-by. Kra-ta, krę-ty, krę-gle. Mro-zy, mru-czy. Pra-ga, prę-ty. Trą-ba, trę-zle. Wra-ca, wro-na, wró-ble. Zra-zy, zrą-bie, zry-wa.
Chwa-ła, chwi-la, Dwo-ry, dzwo-ny, dźwi-ga. Kwa-śny, kwę-ka, kwia-ty, kwo-ka. Lwi-ca. Lwię-ta. Swa-ty, świe-ca, świę-ta. Twa-rze,

two-je. Zwie-rzę, zwi-ja, zwo-dzi.
Szka-pa, szko-ła, szpa-da, szpa-ra, szpo-ny, szra-my, szru-by.
De-szcze, je-szcze, pu-szcza, szcze-nię, szczę-sny, szczo-tka, szczu-ry, szczy-gły.
Brzą-ka, brzo-za, brzy-dki. Chrzą-ka, Drza-zga, drze-wo. Grzę-da, grzy-by. Krza-ki, krzy-że. Prżą-dka, prżę-dzie. Skrze-le, skrzy-nia, skrzy-pce, Trza-ska, trze-ba. Wrza-ski, wrze-szczy. Zrzę-da, zrzę-dzi. Scia-na, ścią-ga, szczę-ście.

Skrę-ca. Skro-nie, skru-cha, skry-je, skrze-le, skrzy-wi. Spla-ta, splą-cze. Spła-wia, spłó-cze. Spra-wa, spry-cha, sprzę-ty, sprzy-ja, sprzy-ka. Stra-wa, strą-ca, stru-ny, stry-ja. Strza-ła, strzy-że, strze-że. Wczo-raj, wcze-śnie, wsia-da, wsią-ka. Wsta-je, wstę-ga. Zbro-dnia, zbry-zga. Zgrze-bło, zgrzy-ta.

VI.

Zdania trudniejsze.

Nié-ma te-go złe-go co-by na do-bre nie wy-szło. Co

to-bie nie mi-ło, te-go nie czyń dru-gie-mu. Kto du-żo je i pi-je, ten na ro-zu-mie nie ty-je. Le-psza cno-ta w bło-cie a-ni-że-li nie-cno-ta w zło-cie. Po dé-szczu po-go-da, a po sprze-czce zgo-da. Kto da-je bie-dne-mu, da-je Bo-gu sa-me-mu. Na-tu-ra cią-gnie wil-ka do la-su. Po-zna-je się po mo-wie, co się dzie-je w gło-wie. Złe dzie-ci na zie-mi, nie go-dne są nie-ba. Kto tra-pi u-bo-gie-go, czy-ni krzy-wdę Stwór-cy je-go. Kto się pa-na Bo-ga boi, te-

mu się bę-dzie do-brze dzia-
ło na świe-cie. Na po-chy-łe
drze-wo to i ko-zy ska-czą.

VII.

Wyrazy jednozgłoskowe łatwe.

Ach, ach, akt, aż. Bąk, bez,
bicz, Bóg. Coś, cud, czas,
czyż. Dach, dąb, dom, dym.
Fałd, flak, flet, funt. Gad, głaz,
głóg, grom. Hak, haft, herb,
hołd. Jak, jest, jeść, już. Kąt,
kloc, klucz, kruk, krzak,
krzew, krzyk, krzyż, kwas,
kwiat. Las, lew, lód, lud. Łan,
łeb, łotr, łódź. Mak, mąż,

miech, miecz. Młyn, mrok,
mróz, mysz. Nasz, nic, nić,
nóż. On, oś, ośm, ów. Pal,
pas, pęk, pług. Pręt. Prut,
ptak, pysk. Rak, rok, ryż,
Rzym. Sak, sęk, sieć, siedź,
Smak, smok, snop, szal. Tak,
takt, targ, tort. Tłum, tłucz,
twój, twarz. Ucz, ulg, urn,
uzd. Wasz, warz, waż, wilk,
wieś, włos, wosk. Ząb, ziem,
zjem, zięć. Znak, zrób, złącz,
zrąb. Żar, żer, żur, żyd.

VIII.

Wyrazy jednozgłoskowe trudne.

Barszcz, brzęcz, brzask, bluszcz. Chrzest, chrząszcz, chrzci. Drzwi, drży, dżdży. Grzmot, gwóźdź. Herszt. Klacz klaszcz, krtań. Lgnąć. Mgła, mszał. Płaszcz, prząść, pieprz, pstrąg. Rdest, rdzeń. Ścierń, Strzał, szczerb, szkło. Tchórz, trzask, tchnie, trzmiel, trzpiot. Wdzięk, wierzch, wnijść, wprząść, wschód, wzdłuż. Zdechł, zgnieść, zmierzch, zziąbł, źdźbło.

IX.

Wyrazy wielozgłoskowe.

A-po-sto-ło-wie. Bło-go-sła-wień-stwo. Cu-dzo-ziem-czy-zna. Doj-rze-wa-jący. Go-spo-da-ro-wa-nie. Ka-len-da-rzy-ki. Kon-stan-ty-no-po-li-tań-czy-ko-wie. Ła-two-wier-ne-mu. Mar-no-tra-wie-nie. Od-po-wie-dzial-ność. Prze-wi-dy-wa-nie. San-do-mie-rza-nin. To-por-czy-ko-wie. U-sa-mo-wol-nie-nie. Wy-cho-wań-co-wi. Znie-cier-pli-wio-ne-go. Ży-to-mie-rza-ni-no-wi.

X.

Abecadło zwyczajne duże.

A Ą B C Ć
D E Ę F G
H I J K L
Ł M N Ń O
P R S Ś T
U W X Y Z
Ź Ż.

Abecadło zwyczajne małe.

a ą b c ć d e f g
h i j k l ł m n
ń o p r s ś t u
w x y z ź ż.

Abecadło pochyłe duże.

A Ą B C Ć D E Ę G
H I J K L Ł M N N
O P R S Ś T U W X
Y Z Ź Ż.

Abecadło pochyłe małe.

a ą b c ć d e ę f g h
i j k l ł m n ń o p r
s ś t u w x y z ź ż.

Liczby arabskie.

1 2 3 4 5 6 7 8 9 0.

Liczby rzymskie.

I. II. III. IV. V. VI.
VII. VIII. IX. X. L.
C. D. M.

Wprawa w czytanie
z rozdzieleniem i bez rozdzielenia
zgłosek.

Ra-no gdy się o-bu-dzisz, wy-skocz za-raz z łó-że-czka nie wy-le-ga-jąc się dłu-go bo tak ro-bią tyl-ko nie-grze-czne dzie-ci i le-niu-szki. U-myj rą-czki bu-zię i szy-ję, a-le w zi-mnéj wo-dzie, a-byś się har-to-wał, a wy-glą-dał czer-stwo.

U-bie-raj się pręd-ko i u-klę-kną-wszy mów po-bo-żnie pa-cierz:

Oj-cze nasz, któ-ryś jest w nie-bie-siech: święć się i-mię two-je, przyjdź kró-le-stwo two-je; bądź wo-la two-ja, ja-ko w nie-bie, tak i na zie-mi. Chle-ba na-sze-go po-wsze-dnie-go daj nam dzi-siaj i od-puść nam na-sze wi-ny, ja-ko i my od-pu-szcza-my na-szym wi-no-waj-com. I nie wodź nas na po-ku-sze-nie, ale nas zbaw o-de złe-go. A-men.

Po pa-cie-rzu daj dzień do-bry oj-cu i mat-ce, bra-ci-szkom, sio-strzy-czkom i do-

mo-wni-kom; jedz śnia-da-nie uwa-żnie, nie wa-la-jąc rąk, su-kien i sto-łu.

Skoń-czy-wszy śnia-dać, ob-myj rą-czki i bu-zię, a po-tem weź ksią-że-czkę, idź do oj-ca lub ma-tki i ucz się czy-tać. W ksią-żę-czkach jest bar-dzo wie-le cie-ka-wych rze-czy: są tam pię-kne o-bra zi-ki ró-żne za-ba-wne hi-sto-ryj-ki. Wiel-ka to przy-je-mność u-mieć czy-tać. Ża-łuj-my tych, któ-rzy nie ma-ją spo-so-bno-ści na-u-cze-nia się, a po-gar-dzaj-my próż-

nia-ka-mi, nie chcą-ce-mi się u-czyć.

Po na-u-ce i-dzie za-ba-wa. Gdy dzie-cię u-czy się pil-nie, to mu ro-dzi-ce ku-pu-ją za-baw-ki: ko-ni-ki, żoł-nie-rzy, ka-ra-bin-ki, bę-ben-ki, lal-ki, me-bel-ki, go-spo-dar-stwo. Nie na-le-ży ich ła-mać, psuć i roz-rzu-cać po ką-tach. Przy za-ba-wie nie wa-laj su-kie-nek, nie łaź pod łóż-ka i sto-ły, nie wchodź do ku-chni. Su-knie i za-ba-wki są ko-sz-

towne, a ro-dzi-ce cięż-ko pra-cu-ją aby je spra-wić.

Przy o-bie-dzie nie bierz po-traw pal-ca-mi, nie na-pie-raj się, nie-ha-łasuj, a-le jedz ci-cho i skrom-nie. Po je-dze-niu po-dzię-kuj ro-dzi-com za o-biad i po-baw się tro-szkę, a po-tém zno-wu idź do na-u-ki.

Przed pój-ściem spać, zmów pa-cierz, pro-sząc pa-na Bo-ga o zdro-wie dla ro-dzi-ców, bra-ci i sióstr. O o-pie-kę dla ko-cha-néj Oj-czy-zny. Po-tém roz-bierz się po-u-

kła-daj rze-czy na je-dném miej-scu, a-byś ich z ra-na nie szu-kał i spij spo-koj-nie.

Dzie-ciom któ-re tak po-stę-pują, Bóg bło-go-sławi. Wy-ro-sną o-ne kie-dyś Je-mu na chwa-łę, ro-dzi-com na po- cie-chę, Oj-czy-znie i bliźnim na po-żytek.

Rodzice mówią mi, że je-stem Polakiem. Kto jest Po-lakiem.

Polakiem jestto człowiek urodzony na polskiéj ziemi,

mówiący polskim językiem, kochający ojczyznę i pracu-jący dla jéj dobra.

Polakiem jest człowiek, który nie zapiera się polskiego narodu i ojczyzny, chociażby mu największe zagrażały nie-szczęścia.

Polakiem jest ten, który nie-szczędzi niczego dla pomyśl-ności Polski i w potrzebie wszystko na ołtarzu ojczyzny składa.

Polakiem jest ten, który za największe dostatki i dosto-jeństwa nie wyrzecze się swéj

narodowości, który za wszystkie skarby świata matki ojczyzny nie zdradzi i nie da się użyć za narzędzie prześladowania swych współrodaków.

Polakiem jest ten, który w jakiéjkolwiekbądź stronie świata znajduje się, myśli o drogiéj ojczyźnie, dla niéj żyje i imienia narodu nie splami żadnym podłym lub nikczemnym czynem.

Polakiem jest ten, który w każdym człowieku urodzonym na téj ziemi a kochającym Polskę, widzi brata bez różnicy stanu i wyznania.

Polakiem jest ten, który dobro ojczyzny nad swoje własne przekłada, a gdziekolwiek się znajduje, postępowaniem cnotliwém i pracowitością, przynosi chlubę ojczyźnie.

Polakiem jest wreszcie ten, który w godzinie śmierci prosi Boga za Polską i na łożu śmiertelném jeszcze o niéj myśli.

Jaką była dawna Polska?

Niezmierzone to krainy,
Kraj składały nasz kochany.
Od Noteci po Dniepr siny.
Od Baltyku po Multany.
Ruś Czerwona, Czarna, Biała,
Litwa, Wołyń, Żmujdź, Podole.
Wielkopolska, Polska mała,
Żyły w jedném bratniém kole.

Jaki był rząd?

Rządził losem trzech narodów
Król, a przy nim wielka rada.
Kasztelanów, wojewodów
I biskupów senat składa.
Sądy jawne, rząd nie skryty,
I nie gróźny samowolą;
A sejm rzeczypospolitéj
Nad Ojczyzny radził dolą.

Ludy składające Polskę.

Krakowianin duszy hardej,
Krępy, ale żwawy.
Rusin smętny, w biedzie twardy,
Nieufny, lecz prawy.
Nad brzegami bystréj Warty,
Wielkopolan możny,
Żmujdzin dobry lecz uparty,
Skąpy i ostrożny.
Mazur ślepy a znów cięty,
I do bitki śmiały.
Litwin cichy i zawzięty,
·Skryty, lecz wytrwały.
Ukrainiec niezwalczony,
Gróźny dla pogana,
Co tatarskie bił zagony,
I straszył sułtana.
Prusak chociaż wpółzniemczały,
Lecz Ojczyznie wierny,
Takie ludy zamieszkały
Kraj Polski niezmierny.

Polskie rzeki.

W Wielkopolsce: Noteć, Warta,
W Małéj: Wisła, Narew, Bug,
Więc na Bałtyk nam otwarta,
Najpiękniejsza z wodnych dróg.
W Litwie: Niemen, Wilia kręta,
Mereczanka, Dźwina, Święta.
Na Czerwieńsku: Dniestr uroczy,
Prut, Czeremosz, San i Zbrucz,
W Małorusi: Dniepr się toczy,
Prypeć, Horyn, Styr i Słucz.
I Teterów, Irpień, Boh,
Dawnéj Polski zmywa proch.
A z pod Tatrów przez urwiska
Pędzą wody Skawy, Soły,
Białka, Poprad mknie wesoły
I Dunajca fala błyska.
Z Karpat pędzi znów w podskoki:
Nurt Wisłoka i Wisłoki.

Miasta dawnéj Polski.

Kraków gdzie się Wisła wszczyna.
Stara Piastów to stolica,
Dawną wielkość przypomina,
Każdy kamień i wieżyca.
Wraz Warszawa z Wisłą idzie,
Gród serdeczny i poczciwy,
A w złéj doli, w klęskach, biedzie,
Dla ojczyzny nie leniwy.
Kiedy spojrzysz zaś ku Rusi,
Kędy Czerwieńsk zaległ żyzny.
To pierwszeństwo Lwów mieć musi,
Z swych poświęceń dla ojczyzny,
Stare Gniezno, Poznań dawny,
Toruń, Elbląg i Kruświcę,
I Gdańsk handlem zboża sławny,
Prusak w swoją wziął lewicę.
Wilno, serce Litwy całéj
Po nad Wilią na trzech górach,

Gedymina gród wspaniały,
Moskwa trzyma w swych pazurach.
Kowno żmujdźkie, Pińsk i Grodno,
Mińsk, Żytomierz i Kamieniec,
I Mitawę w handel płodną,
Ukraińskich grodów wieniec:
Kijów Stary on wspaniały.
A stolica Rusi święta,
W Moskwy ręce się dostały,
I wciąż srogie dźwiga pęta.

1



A a

An-na Ja-gie-lon-ka

Żona Stefana Batorego

WSPOMNIENIA HISTORYCZNO-BIOGRAFICZNE.

Anna Jagiellonka.

Córka Zygmunta I^go króla polskiego i Bony Sforcyi, Włoszki; siostra Zygmunta Augusta, a wnuka Władysława Jagiełły, urodzona w r. 1521. Zostawała w panieństwie do 54 roku życia. Chociaż wychowana na tronie, nieraz takiego doznawała niedostatku, iż musiała srebra swoje zastawiać, bo królowie nasi nie mogli dowolnie szafować groszem publicznym, lecz obchodzić się tém, co im naród wyznaczył. W r. 1676 obrana królową wraz z przydanym mężem Stefanem Batorym księ-

ciem Siedmiogrodzkim; w dziesięć lat później owdowiawszy, żyła jeszcze drugie lat dziesięć za królowania Zygmunta III^go^, swego siostrzeńca. Była to pani mądra, pobożna i cnotliwa, kochała nauki, wspierała biednych i opiekowała się dzieweczkami wydając je za mąż. Dokończyła budowy mostu na Wiśle w Warszawie i urządziła wspaniale w katedrze Krakowskiéj kaplicę Jagiellońską, w któréj dla ojca, brata i siebie piękne wystawiła grobowce. Rada przebywała w zameczku Ujazdowskim pod Warszawą i świadczyła wiele temu miastu, tam też umarła. — Zwłoki jéj przewieziono do katedry w Krakowie, gdzie w grobach królewskich spoczywa. Czcił kochał naród tę ostatnią gałęź ukochanego Jagiellonów rodu, odpłacając za jéj tkliwą miłość dla ojczyzny i ludu polskiego.

2



Bb

Ba-to-ry Ste-fan

Król Polski

Batory Stefan.

Książe Siedmiogrodzki a potém król polski, urodził się r. 1533. Gdy Henryk Walezyusz francuz a król nasz uciekł z Polski, osierocony naród obrał sobie za panią Annę Jagiellonkę, dając jéj za męża Stefana. Już się w te czasy źle poczynało dziać w Polsce, rozzuchwalili się nieprzyjaciele — osobliwie też car moskiewski Iwan Groźny doskwierał ojczyznie, a rozbójniczy Tatarzy srodze ją turbowali. Takiego téż króla jak Stefan, trzeba nam było i sam Bóg natchnął naród aby go obrał. Batory jął się krzepko do ratowania Polski — bił Moskali bez wytchnienia — oswobodził Litwę i tak

przycisnął Iwana, że sam o pokój prosić musiał. Aby skutecznie bronić rzeczypospolitéj od napadów tatarskich, uporządkował nad Dnieprem kozaków zaporoskich, którzy nawzajem potężnie Tatarów trapić poczęli. Wzniosła się Polska za Batorego do niesłychanéj potęgi. Król ten dla dobrych był ojcem szczodrobliwym, a złych trzymał krótko. — Ustanowił trybunały czyli sądy w Lublinie, Piotrkowie i Wilnie, a w tém mieście założył akademią dla Litwy. Szkoda tylko, że zawcześnie umarł, panując zaledwie lat dziesięć i to właśnie w chwili. gdy się gotował do reszty zgnieść Moskwę. Gdyby takich królów było więcéj nie upadłaby Poska. Umarł w Grodnie 12go Grudnia 1586 roku, leży w Krakowie, w kościele katedralnym na Wawelu.

3



Cc

Czar-niec-ki Ste-fan

Wojewoda Kijowski i Hetman

Czarniecki Stefan.

Urodził się w r. 1599 we wsi Żurnawiu, w województwie Sandomierskiém. Zbawca uciśnionéj Ojczyzny za króla Jana Kazimierza, żołnierz jakiego Polska nie zapamiętała. Wcześnie rozpocząwszy zawód wojenny, bił się z zbuntowaném kozactwem pod Żółtemi Wodami, Zborowem, Beresteczkiem i Batowem. Gdy Szwedzi najechali Polskę i całą pod swą moc wzięli, Czarniecki jeden nie stracił serca i sam jéj bronił. Na czele wojska obdartego i źle uzbrojonego, jak piorun przelatywał z Lublina do Gdańska, z Gdańska pod Częstochowę. Przebywał wpław Wisłę i Pilicę, bił Szwedów pod

Piątkiem, Inowłodzem, Kozienicami, Warką, Kcynią i Żninem; a gdy pokonani ustąpili z Polski, poszedł za niemi do Danii i tam morską ciaśninę wpław przebywszy, na wyspie Alsen ich rozgromił. Rakocego księcia Siedmiogrodzkiego z Polski wypędził. Powróciwszy z Danii biegł Litwę odbierać Moskwie i podKozieradami, nad Wołpą, pod Połonką zwyciężywszy Moskwę, zabrał jéj 150 chorągwi i u stóp króla złożył. Za tyle zwycięztw otrzymał wieczystym darem starostwo Tykocińskie i został kasztelanem Kijowskim, a potém wojewodą Ruskim. Najwyższa jednak nagroda, to jest buława hetmańska dostała mu się dopiero na śmiertelném łożu we wsi Sokołówce 1665 r.

4



Dd

Dłu-gosz Jan

Kronikarz Pols: Kanonik Krak:

Długosz Jan.

Urodził się 1415 roku w Brzeźnicy, w Piotrkowskiém. Nauki już w 17tym roku życia skończywszy w Akademii Krakowskiéj, wszedł do domu biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, który wnet poznał się na nauce i zdolności Długosza. Za jego namową zakupił biskup księstwo Siewierskie na Szlązku i tym nabytkiem ojczyznę powiększył. Król Kazimierz Jagiellończyk zrobił Długosza nauczycielem swych synów, a z tych Jan Olbracht, Alexander i Zygmunt Iwszy królowali w Polsce, Władysław w Czechach, Fryderyk był kardynałem, a Kazimierz został świętym. Ten to mąż zacny tylu do-

brych królów Polsce wychował. Czesi chcieli go zrobić arcybiskupem w Pradze, lecz Długosz tak kochał ojczyznę, że jéj porzucić nie chcial. Napisał on historyą polską w 13tu księgach i wiele innych dzieł. Był opiekunem i dobroczyńcą młodzi akademickiéj i dla studentów wystawił w Krakowie bursę, to jest dom, w którym za darmo mieli mieszkanie, naukę i opał. Już na śmiertelnéj pościeli ofiarowano mu arcybiskupstwo lwowskie. Król go szanował, naród kochał, a gdy w r. 1480 umarł, szli za trumną królewicze, prałaci, akademicy i wielka moc ludu. Tak to uczonego, zacnego i dobroczynnego Długosza, wszyscy społem opłakiwali, bo téż dla ojczyzny całe swoje życie poświęcił, nie starając się wiele o dobro własne.

5



Ee

Elż - bie - ta

Żona Kazimierza Jagiellon:

Elżbieta.

Córka Albrechta, cesarza niemieckiego, a żona Kazimierza Jagiellończyka, króla polskiego. Matką była królewiców tych, których Jan Długosz wychowywał. Hojnie pan Bóg pobłogosławił dziećmi królewskiéj parze, bo sześciu synów, a siedm córek miała. Królowa Elżbieta, chociaż Niemka rodem wnet przywiązała się do Polski, nauczyła naszéj mowy i pokochała obyczaje. Kiedy król Kazimierz ziemie pruskie wyswobadzał z pod przemocy zbrojnych mnichów krzyżackich, Elżbieta towarzyszyła mu na wojnę i przebywała wciąż w pobliżu granicy, troszcząc się o kochanego mał-

4

żonka. Była to pani pobożna, najlepsza matka i dobra żona. Do rządów nigdy się nie darła, ani téż mężowi swojéj woli nie narzucała, owszem starała mu się życie słodzić i uprzyjemniać. Jéj winna Polska, że się Jagiellonowie na tronie utrzymali, bo kiedy król Kazimierz umarł, a Janusz książe mazowiecki gwałtem dopominał się korony, królowa za własne pieniądze uzbroiła ludzi, którzy Janowi Olbrachtowi pomoc dali. Przez 52 lat przebywała w Polsce, a z tych 39 na tronie. Chociaż cudzoziemka, miłą w narodzie zostawiła po sobie pamięć, dając mu trzech synów za króli, z których najmłodszy Zygmunt wzniósł Polskę do wielkiéj potęgi i znaczenia.

6



Ff

Fir-lej Mi-ko-łaj

Hetman wielkokoronny

Firlej Mikołaj.

Kasztelan krakowski i hetman Wielki koronny za króla Zygmunta starego w Czechach, a potem na Podolu uczył się sztuki wojennéj. Gdy zdrajca Michał Gliński chciał Litwę wydać w moc cara moskiewskiego, Firlej wysłany z wojskiem przez króla, odniósł pod Starodubem nad nieprzyjacielem świetne zwycięztwo. Był późniéj z Zygmuntem na zjeździe monarchów w Wiedniu, zkąd powróciwszy, walczył z Tatarami, gdzie w bitwie pod Sokalem, syna młodszego Mikołaja utracił; a kiedy Mistrz Krzyżacki zagroził Gdańskowi, król oddawszy dowództwo Firlejowi; bronić Prus

królewskich rozkazał. Przez półtora roku trwała ta wojna, w któréj hetman niemało miast Niemcom odebrał i Prusy od ich najazdu uwolnił. W wojnach wyrósł, na wojnach zestarzał się Firléj, już był starcem kiedy znowu wojować musiał, bo Tatarzy najechali ojczyznę w r. 1523, więc ich pod Pruchnikiem poraził. We dwa lata potem życie zakończył. Za młodu kiedy poselstwo do Turcyi odprawiał, poznał się na nim Bajazet Sułtan i świetną mu przyszłość zapowiedział. Ciało jego spoczywa we Lwowie w kościele Ojców Dominikanów.

7



G g

Ge-dy-min

Xiąże Litewski

Gedymin.

Następca Witenesa Wielkiego księcia Litewskiego, po śmierci ojca sam został władcą pogańskiéj Litwy. Znakomity monarcha, wielki wojownik i śmiertelny wróg niemieckiego zakonu Krzyżaków, trapiących nieustannie Litwę srogiemi wojnami. Wydarł Żmujdź Zakonowi, założył miasto Wilno i tu przeniósł z Trok stolicę Wielkiego księstwa. Aby odjąć Krzyżakom pozory do trapienia Litwy, nie tylko pozwolił opowiadać wiarę chrześciańską, lecz sam ją chciał przyjąć. Córkę swoją Aldonę oddał w zamęście Kazimierzowi, późniéj Wielkim zwanemu, a w posagu dał mu 24 tysiące jeń-

ców polskich przez Litwinów do niewoli zabranych. Następnie wyswobodził Ruś południową z pod przemocy tatarskiéj i do swego państwa przyłączył. Nakoniec w roku 1330 Władysław Łokietek chciał połączyć swe wojska z Gedyminowemi, aby przeważnie na Zakon uderzyć, lecz gdy Krzyżacy połączeniu przeszkodzili, książe litewski myśląc że to zdrada, zerwał z Polską przymierze. Pomimo to nie przestawał Gedymin wojować Krzyżaków, co roku prawie ciężkie staczał z niemi boje, dopóki r. 1340 przy oblężeniu małego zameczku nie poległ. Zostawił liczne potomstwo, pomiędzy którém najsławniejszemi byli Kiejstut i Olgierd, ostatni bohaterowie pogańskiéj Litwy.



H h

Ho-zy-jusz

Kardynał

Hozyusz Stanisław.

Nazywał się właściwie Hosen i był synem Badeńczyka, przybyłego do Polski. Urodził się r. 1504. Uczył się w Wilnie, a potém w Akademiach: krakowskiéj, bonońskiéj i padewskiéj. Poświęciwszy się stanowi duchownemu nie tylko doszedł w Polsce godności biskupiéj, ale dla swéj nauki i gorliwości religijnéj został przez papieża wyniesiony na stopień kardynała. On to najbardziéj przyczynił się do zachwiania różnowierstwa w Polsce. Zasiadając na sejmie biskupim, czyli soborze trydenckim, postanowienia jego do Polski wprowadził, a prócz tego kilka razy posłował od króla Zygmunta do

cesarza niemieckiego i króla hiszpańskiego. Nie mogąc ostatecznie poradzić sobie z różnowiercami, sprowadził do Polski zakon Jezuitów. Pisał wiele dzieł w języku łacińskim. Dzieła te na rozmaite języki tłómaczone, wyszły razem we dwóch wielkich tomach, in folio, w Kolonii r. 1584. Umarł w Subiaco, niedaleko Rzymu w r. 1579, gdzie dla poratowania nadwątlonego zdrowia pojechał.

9



I i

Ja-dwi-ga Sta

Xiężna Szlązka

Jadwiga święta.

Żona książęcia polskiego i szlązkiego Henryka Brodatego. Pobożne to małżeństwo miało trzech synów i trzy córki, a gdy się dziatki odchowały, księżna udała się do założonego przez siebie klasztoru w Trzebnicy i tam została zakonnicą. Żywot jéj odtąd dzielił się między modlitwę i pobożne uczynki. Ubogich nietylko wspierała, ale częstokroć nogi im umywszy, całowała. Do stołu swego brała codziennie biedaków i kaleki i wprzódy im podając potrawy, sama żywiła się resztkami. Nigdy jéj nie widziano uniesionéj gniewem, a jeżeli jéj kto uchybił, mówiła doń łagodnie: „Dla cze-

goś to uczynił, niechaj ci Bóg przebaczy". Sypiała krótko i to na gołéj ziemi, a spoczynek ten przerywała jeszcze wstawaniem na modlitwę. Kiedy syn jéj Henryk Pobożny, książe szląski poległ w bitwie z Mogołami pod Lignicą, Jadwiga boleść swą ofiarowała Bogu. Wszystkie swoje umartwienia, posty i biczowanie, starannie ukrywała przed ludźmi. Lud szlązki jeszcze za życia uważał ją za świętą, W dniu 15 Października 1243 r. zakończyła swój żywot pobożny, a tegoż samego dnia we 24 lat później papież Klemens IV. wpisał ją w poczet świętych pańskich i patronek Korony Polskiéj.

10



K k

Ko-per-nik Mi-ko-łaj

Najsławniejszy Astronom

Kopernik Mikołaj.

Urodzony w Toruniu, mieście staropolskiém d. 19 Lutego 1463 r. a więc za panowania Kazimierza Jagiellończyka. Uczył się najprzód w Akademii krakowskiéj, a potém w Bononii. Nauka o gwiazdach, czyli astronomia zajmowała najbardziéj Kopernika, doskonalił się także w medycynie w akademii bonońskiéj, a w Rzymie w r. 1500 sam uczył matematyki. We cztery lata potém powrócił do ojczyzny i od biskupa krakowskiego otrzymał kanonią w mieście Frauenburgu. Tutaj zajmował się astronomią i poczynił sławne na cały świat

odkrycia. Aż dotąd wszyscy uczeni i nieuczeni sądzili, że słońce i wszystkie gwiazdy koło ziemi obiegają, tymczasem Kopernik dowiódł, że ziemia krąży około słońca. Odkrycie to wyniosło Kopernika na stopień największego w owym wieku uczonego na całym świecie, a Polskę niemałym okryło zaszczytem. Zazdrośni Prusacy nie dość, że nam wydarli Wielkopolskę i Prusy, lecz chcieli sobie i Kopernika przywłaszczyć, dowodząc, że jest Niemcem, lecz tego niezdołali uczynić, bo dowiedziono, że Mikołaj Kopernik był synem Polski i kością z kości narodu.

11



LI

Lesz-czyń-ski

Król Polski

Leszczyński Stanisław.

Król polski, urodził się we Lwowie 1674 r. Po śmierci Jana Sobieskiego Polacy wybrali sobie królem Augusta Sasa. Ten sprzymierzywszy się z Piotrem I. carem rosyjskim, rozpoczęli wojnę ze Szwecyą. Karol XII. król szwedzki obu monarchów pobił, a Augusta przepędziwszy do Saxonii, zwołał szlachtę polską, żeby sobie innego króla obrała, i zalecił na tron Stanisława, będącego wojewodą poznańskim. Po paru latach jednak Szwedzi zwyciężeni, a Leszczyński do Francyi uchodzić musiał. Z córką jego, Maryą, ożenił się Ludwik XV. król francuzki i nadał Stanisławowi księztwo Lo-

taryngskie. Tu przebywał do śmierci Leszczyński, pierwszy emigrant polski. Na wygnaniu o ojczyznie zawsze myślał i dobra jéj gorąco pragnął. Założył szkołę wyborną w swém księstwie, do któréj garnął młódź polską, doskonalił w naukach, przysposabiając pożytecznych synów ojczyznie. Pisał dzieła o poprawie rządu w Polsce, wspierał ubogich, był prawdziwym ojcem nowych poddanych, którzy, go nazywali *królem dobroczynnym*, a do dzisiejszego dnia pamięć Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii żyje. Umarł w r. 1766, z zajęcia się sukien od ognia, zwłoki jego spoczywają w mieście Naucy.



Łł

Łas-ki Jan

Arcybiskup Gnieźnieński

Łaski Jan.

Kwitnęła Polska pod szczęśliwemi i błogosławionemi rządami Jagiellonów, wydawała walecznych bohaterów, którzy wielkość jéj orężem utrzymywali, wydawała ludzi uczonych, którzy światło nauki dokoła siebie szerzyli i chwałę narodu, polegającą nietylko na stoczonych bitwach, w dalekie roznosili kraje. Królowie starali się o to, ażeby sprawiedliwość każdemu wymierzaną była, lecz prawa, porozrzucane po rozmaitych miejscach, stały temu na przeszkodzie. Widząc to król Alexander, polecił Janowi Łaskiemu, aby one prawa w jedną księgę zebrał. Dokonał Łaski pracy téj

z wielkim mozołem, monarcha zaś księgę praw zatwierdził. Nie małą była zasługa Łaskiego, a był to mąż uczony, największy prawnik na całą Polskę. Piastował godność kanclerza wielkiego koronnego, a zarazem i dostojeństwo arcybiskupa gnieźnieńskiego; na soborze rzymskim jako poseł królewski zasiadał i ziemię świętą zwiedził. Kollegiata w Łasku i kościół ś. Wojciecha w Skierniewicach wystawione przez arcybiskupa, świadczą o jego pobożności. Umarł w r. 1532 za panowania króla Zygmunta Igo.

13



Mm

Mie-czy-sław I

Król Polski

Mieczysław I.

Tysiąc lat prawie minęło, jak Mieczysław książe polski; przyjąwszy wiarę chrześcijańską, pogaństwo w Polsce obalił. Naprożno lud pogański przywiązany do swych bożyszcz i starego obyczaju, chciał je ratować: przykład książęcia, gorące słowa missyonarzy Chrystusowych, a osobliwie też apostolstwo świętego Wojciecha, biskupa pragskiego, wnet zjednały serca narodu ku nowéj wierze. Wszędzie obalano bałwany a wznoszono krzyże. Poświęcone przez księży gontyny, czyli świątynie pogańskie, zamieniły się w kościoły chrześcijańskie. Do przyjęcia wiary nakłoniła

Mieczysława księżna czeska Dąbrówka, której gdy w małżeństwo zażądał, nie chciała mu oddać swéj ręki, dopóki chrztu śgo nie przyjmie. Byłto książe roztropny i przebiegły; wadził się i godził z Niemcami, jak mu z czém lepiéj było. Jeden tylko wielki błąd popełnił, że opuścił sprawę Słowian Nadelbiańskich, którzy pod przemocą markgrafów niemieckich ginęli. Przyjmując chrześcijaństwo, uczynił Polskę państwem europejskiém i fundamenta przyszłéj jéj wielkości założył. Umarł w Poznaniu w r. 992 i tamże spoczywa obok syna swego, Bolesława Chrobrego.

14



Nn

Na-ru-sze-wicz

Biskup Kronikarz

Naruszewicz Adam.

Pisarz W^{go} Księstwa Litewskiego i biskup Smoleński, urodził się roku 1733. Ucząc się w szkołach jezuickich, nabrał do stanu duchownego ochoty, Jezuici zaś ubiegający się za zdatną młodzieżą, a poznawszy zdolności Naruszewicza, pociągnęli go ku sobie, tak iż w 15^{tym} roku życia do zakonu ich wstąpił. Doskonalił się w naukach we Francyi, Włoszech i Niemczech, a za powrotem do ojczyzny był najprzód profesorem w akademii wileńskiéj, a potem w Warszawie. Kiedy z rozkazu papieża Klemensa XVI. zakon zniesiony został, Naruszewicz dostał się do boku króla Sta-

nisława Augusta i wkrótce uczonością swą, dowcipem, a może i schlebianiem monarsze, względy jego pozyskał. Król miłujący nauki, nakłonił Naruszewicza do napisania historyi narodu polskiego, ofiarując mu ku temu wszelką pomoc; ks. biskup wywiązał się w części z tego zadania, bo pięknie wypracował połowę historyi, w 7miu tomach, którą do dziś dnia uczeni wysoko cenią. Oprócz tego pisał wiersze, mianowicie téż bajki. Tłumaczył dzieła starożytnych pisarzy łacińskich. Po ostatnim rozbiorze Polski i wywiezieniu króla Stanisława Augusta do Petersburga, Naruszewicz wyjechał do miasteczka Janowa, gdzie w r. 1796 dokonał życia.

15



O o

Oleś-nic-ki Zbi-gniew

Kardynał i Biskup Krakowski

Oleśnicki Zbigniew.

Kardynał i biskup krakowski, urodzony w r. 1389. Mąż ten w młodości swéj służył rycersko. Gdy miał lat 21, zawrzała sroga wojna między Polską, a zakonem krzyżowym, którego wiarołomstwo, chciwość i napady wszelkie przeszły granice. Król Władysław Jagiełło postanowiwszy raz tym zbrodniom koniec położyć, z bratem swym Witołdem, W. Księciem Litewskim, wyruszył na czele sił potężnych przeciw Krzyżakom. Na polach Grunwaldu w Prusach przyszło do stanowczéj bitwy, którą Polacy i Litwini wygrawszy, wielkiego Mistrza, całą starszyznę i przeszło 40,000

Niemców trupem położyli. W bitwie téj rycerz krzyżacki, Dypold, godził kopią w pierś króla Władysława, lecz Zbigniew zręcznie cios odbiwszy, życie monarsze ocalił. Oleśnicki późniéj obrał sobie stan duchowny i w nim jak widzimy, wysokich doszedł dostojeństw. Za panowania Jagiełły i dwóch jego synów Władysława i Kazimierza ogromny wpływ na sprawy państwa wywierał. Jagiełło umierając, synów mu swoich polecił, a kardynał biskup całe swe życie dobru ojczyzny poświęcił. Zbudował wiele kościołów, uczonych hojnie wspierał i do pracy zachęcał, ubogich ratował. Umarł w Sandomierzu, mając lat 66. Zwłoki jego przewieziono do Krakowa i tam pochowano.

16



Pp

Po-toc-ki Sta-ni-sław

Hetman

Potocki Stanisław.

Hetman Wielki koronny, a przytém wojewoda krakowski, urodził się 1579 r. za panowania króla Stefana Batorego. Nazywano go *Reverą*, bo miał słowa łacińskie *re vera* (rzecz prawdziwa) za przysłowie, co świadczy, jak prawdę miłował. Wojował z kozakami i Moskwą, walczył przeciwko Szwedom, a gdy się wszystkie nieszczęścia na Polskę zwaliły i do takiego poniżenia już przyszła, że Jerzy Rakocy liche książątko siedmiogrodzkie pustoszyło i gospodarowało w niéj sobie, Stanisław Potocki i Jerzy Lubomirski, otoczyli Siedmiogrodzianów koło Międzyborza na Wołyniu i przy-

musili do proszenia o pokój. Z tymże Lubomirskim otoczywszy pod Cudnowem wodza moskiewskiego Szeremetiewa do niewoli z całém wojskiem zabrał. W nagrodę tych usług król Jan Kazimierz uczynił go hetmanem wielkim koronnym, zapóźno atoli, prawie bo przed samą śmiercią. Umarl w r. 1667, przeżywszy lat 88, a konając, rzekł do otaczających: „Śmierci się nie lękam, bom jéj dla Boga i ojczyzny w wielu zdarzeniach szukał.

17



Rr

Rey z Na-gło-wic

Poeta

Rej Mikołaj.

Pierwszy z Polaków, którzy w ojczystym językn książki pisali. Urodził się w Żurawnie, na Rusi Czerwonéj, za panowania Zygmunta Igo w roku 1515. Za młodu pustak i próżniak. Ojciec nie mógł sobie z nim dać rady, bo tak był swawolnym, że gdy mu kitajki na żupanik kupiono, to ją na kawałki pokrajał, a porobiwszy z niéj chorągiewki, wronom do ogonów przywiązywał. Później jednak jął się garnąć do nauki. Andrzéj Tenczyński, wojewoda sandomirski, wziął go na swój dwór i do pisywania listów używał. Tu dopiéro poznawszy Rej jak mało umié, począł się ćwiczyć w łaci-

nie, w któréj w owym czasie wszyscy uczeni księgi pisywali. Gdy jednak w niéj nie miał takiéj doskonałości, aby się pisać ośmielił, począł próbować wiersze polskie składać, potém zaś zaczął księgi po polsku drukować, między któremi najwięcéj mu sławy przynosi: *Żywot poczciwego człowieka*. Osiadł wreszcie w Nagłowicach, wiosce pod Kielcami, i ztąd go zowią Rejem z Nagłowic. Na dworze króla Zygmunta I. i Zygmunta Augusta dobrze był widzianym. Umarł w r. 1568. Literatura polska liczy go pomiędzy pisarzy złotego Zygmuntowskiego wieku.

18



S s

Skar-ga

Xiądz Jezuita Kaznodzieja

Skarga Piotr.

Sławny ten kaznodzieja, urodził się w Grodzisku na Mazowszu roku 1536. Ukończywszy akademią krakowską, wstąpił do Seminaryum we Lwowie, gdzie po wyświęceniu wkrótce otrzymał kanonią. Późniéj udawszy się do Rzymu, wstąpił do zakonu Jezuitów. W r. 1588 został kaznodzieją króla Zygmunta III. i urząd ten piastował do śmierci. Tutaj wielkie usługi ojczyznie oddał, roztrząsając sumienia dumnym i wichrzącym magnatom, i burzliwéj szlachcie, przepowiadając im, że, jeśli swéj swawoli nie zaniechają, jeśli się nie poprawią, to Polskę wtrącą do grobu; w chwili,

kiedy odnosiliśmy największe zwycięstwa, widział i zapowiadał Skarga upadek ojczyzny z winy własnych jéj dzieci. Oprócz tych strasznych proroczych kazań, pisał także żywoty świętych, których czytaniem i dziś jeszcze buduje się mnóstwo ludzi. Nakoniec założył istniejący dotąd w Krakowie Bank Pobożny i Arcybractwo Miłosierdzia. Tu nędzarze wsparcie, a ubodzy bezprocentowe otrzymują pożyczki, błogosławiąc pamięci zacnego kapłana. O gdyby dziadowie nasi usłuchali głosu napominającego Skargi, nie bylibyśmy dziś nędzarzami, wysilającemi się krwią i mieniem od stu lat daremnie na wskrzeszenie ukochanéj matki.



Tt

Tar-now-ski Jan

Hetman W. K. P.

Tarnowski Jan.

Nieustraszony wojownik, wódz wielki i mądry doradca królewski, urodził się w roku 1488. Po ukończeniu nauk i zwiedzeniu Ziemi Świętéj, przyjął służbę rycerską u Emanuela króla portugalskiego, aby się w rzemiośle wojennym wyćwiczyć, i wojskami tego monarchy dowodząc, z niewiernymi zwycięzkie staczał boje. Po powrocie do ojczyzny, walczył pod Orszą. Nieraz odznaczał się męztwem i znajomością sztuki wojskowéj, tak iż król Zygmunt I. oddał mu wielką buławę koronną. Wkrótce dowiódł Tarnowski, że jest godnym tego zaszczytu, albowiem gdy Petryłło

wojewoda wołoski w r. 1530 wpadł na Pokucie, hetman mając zaledwie 4.000 wojska, uderzył pod Obertynem na 22 tysiące Wołochów, i pobiwszy ich na głowę, obóz, 50 dział, mnóstwo jeńców i chorągwi zabrał. W pięć lat potem Moskwę pod Starodubem zwyciężył i nieraz Tatarów gromił. Przy prawach królewskich wiernie obstawał, a broniąc ich pod Lwowem, mało życia od wichrzącej szlachty nie utracił. Na sejmie Piotrkowskim, w roku 1548, gorąco ujmował się za Zygmuntem Augustem, którego stany chciały zmusić, aby swą żonę Barbarę Radziwiłłównę od siebie oddalił. Był to senator mądry, kochał nauki, sam księgi pisał. Umarł w r. 1561.

~~18~~ 20



U u

U-chań-ski

Poseł do Konstantynopola

Uchański Paweł.

Wojewoda bełzki, służył pożytecznie ojczyznie nie orężem ale rozumem i przezornością. Król Stefan Batory potężnie gromił najezdniczego Iwana Groźnego. Nie brakło dzielnych wodzów Polsce. Zamojski, Żółkiewski, Sieniawski, Mielecki, Bazyli Książe Ostrogski, Filon Kmita i Bekiesz, wiekopomną sławą okrywali oręż Polski. Car Iwan przerażony zwycięztwami, widząc że siłą nie poradzi, udał się o pośrednictwo do Papieża, udając obłudnie że przystąpi do unii z Rzymem, byleby go Ojciec święty od Batorego ratował. Wtedy

trzeba było męża roztropnego, któryby oszukaństwo Iwana Papieżowi wytłumaczył, a król polski wybrał na to poselstwo Uchańskiego. Mimo zręczności posła nie udało mu się Rzymu przekonać. Papież za Iwanem obstawał, a przez Uchańskiego, tylko czapkę i miecz poświęcony królowi przysłał. Uchański był późniéj posłem Zygmunta IIIgo do Maxymiliana, nakoniec do Turcyi w r. 1590 wysłany, w drodze nogę złamał i wprzódy nim do widzenia się z Sułtanem przyszło, z onéj choroby w Stambule umarł. Zwłoki jego przeniesiono do Polski i pochowano w dobrach dziedzicznych Uchanie.

20 21



W w

Woj-ciech S.ty

Biskup apostołował w Polsce

Wojciech święty.

Apostoł i męczennik, pochodził z Czech, z domu spokrewnionego z królami tego kraju. Będąc kapłanem tak się z głębokiéj wiary, pobożności i rozumu dał poznać, iż go na arcybiskupstwo pragskie wyniesiono. Karność jednak religijna tyle się pomiędzy Prażanami rozprzęgła, że arcybiskup nie mogąc wytrzymać w Pradze, porzucił ją, udał się do Rzymu i tam do zakonu Benedyktynów wstąpił. Od téj chwili poświęcił się pracom apostolskim. Najprzód przeszedł wzdłuż Polskę, aby świeżych Chrześcian w religii utwierdzić. Król Bolesław Chrobry wyniósł Wojciecha na arcybiskup-

stwo gnieźnieńskie, lecz święty apostoł nie chciał gnuśnieć, ale udał się na opowiadanie wiary świętéj pomiędzy dzicz pogańską Prusaków. Tu wiodło mu się zrazu bardzo dobrze i wielu Pogan dla Chrystusa pozyskał, lecz dnia jednego, kiedy ofiarę świętą sprawował w lesie, opadnięty od kapłanów pogańskich i przeszyty trzema włóczniami, dnia 23go kwietnia, 997 roku, męczeńską śmierć poniósł. Ciało jego Bolesław Chrobry na wagę srebra wykupiwszy, do Gniezna sprowadził i z wielką okazałością pogrzebał, a Ojciec święty dowiedziawszy się o pracach apostolskich i męczeństwie, Wojciecha w poczet świętych pańskich policzył.

ZA 22



Xx

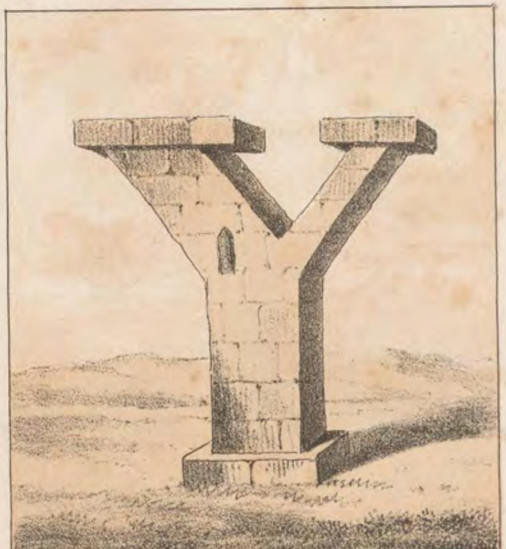
Xią-że Ma-zo-wie-cki

Xiąże Mazowiecki

Xiąże Mazowiecki Konrad.

Od czasów Bolesława Krzywoustego rozpadła się jedność Polski, bo ją ten monarcha pomiędzy synów swoich podzielił. Na Konrada, jednego z nich przypadło Mazowsze i przeszło lat 300 osobną stanowiło dzielnicę. Kięstwo Mazowieckie graniczące z Litwą i Prusami, wciąż było wystawione na napady Pogan. Nie miał Konrad sił dostatecznych ażeby się ich łupieży oparł, sprowadził więc zakon zbrojny rycerzy Teutońskich i nadawszy im ziemię Dobrzyńską, obronę od pogaństwa polecił. Nieszczęściem jednak zamiast obrońcy, wilka żarłocznego do swéj owczarni wpuścił. Krzyżacy

zamiast nawracania pogan i walczenia po stronie Konrada, stali się najzacię-tszemi wrogami Polski; przez pareset lat łupili ojczyznę naszą i krwią ją zalewali. Władysław Łokietek, Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, zaledwie wytężeniem całych sił Polski, a potém Litwy zdołali tych rozbójników uskromić, którzy pod sztandarem krzyża nieśli spustoszenie i śmierć chrześcianom. Poznał się wprędce na ich łotrowstwie Konrad i żałował, że zjadliwą żmiję przy swéj piersi ogrzewał, ale niepodobna już było pozbyć się łupieżnéj zgrai niemieckich rycerzy.



Y



Z z

Za-moy-ski Jan

Wielki Kanclerz i Hetman

24

Zamojski Jan.

Jeden z największych mężów, jakich Polska wydała, zarówno znakomity minister, jak uczony człowiek. Z akademii krakowskiéj udał się dla doskonalenia się w naukach najprzód do Francyi, potém do Włoch, będących wówczas ogniskiem oświaty, a musiał to być mąż niepospolitéj nauki, skoro cudzoziemca na rektora akademii padewskiéj wyniesiono. Po powrocie do ojczyzny, dwie zarazem najwyższe godności piastował, będąc zarazem kanclerzem i hetmanem wielkim koronnym. Nie było wojny w Polsce, w któréjby oręż Zamojskiego chwałą nie zasłynął. Mądry doradca

Stefana Batorego, Zygmuntowi III. tron zapewnił, zwyciężywszy i do niewoli zabrawszy arcyksięcia Maxymiliana, chcącego przemocą wziąść polską koronę. Moskale, Szwedzi, Rakuszanie, Wołochy, z kolei doznawali siły jego ramienia. Dla szerzenia oświaty założył i uposażył akademią w Zamościu. Jeden tylko błąd popełnił, że z zamiłowania wolności, dla powściągnięcia władzy królów a samowoli magnatów, nazbyt rozbudził burzliwy żywioł szlachecki. Umarł roku 1605, mając lat 64. Pochowany w kollegiacie Zamojskiéj.

ABECADŁO HISTORYCZNE.

(Kruciuchny zarys dziejów polskich.)

Anieli wchodzą do Piasta chaty,
Niby dwóch biednych tułaczy,
Kołodziéj hojnie czém dom bogaty,
Niebiańskich gości swych raczy.
Na ich skinienie żywność się mnoży,
A lud przybyły z Kruświcy,
Chce królem Piasta. I on kmieć Boży,
Na polskiej siada stolicy.

Bóg z rodu Piasta zsyła nam szczęście,
Mieczysław królem obrany,
Dąbrówkę czeską wziąwszy w zamęście,
Chrzci się i kruszy bałwany.
Wszędzie się wznoszą Bogu świątynie,
Wszędzie krzyż pański jaśnieje,
A z nową wiarą polskiéj krainie,
Nowe zabłysły nadzieje.

Chrobry Bolesław, syn Mieczysława,
Król wielkiéj duszy i męztwa,
Wrogim sąsiadom ciosy zadawa,
Świetne odnosząc zwycięztwa.
Granice Polski rozszerza młodej
Od Dniepru aż do ujść Sali;
Niemcy słowiańskiéj wrogi swobody,
Przed jego szczerbcem pierzchali.

Dni pełne smutku na Polskę spadły,
Kiedy nie stało Chrobrego,
Ojczyznę trapił sąsiad zajadły,
Za **Mieczysława wtórego**.
Bolesław Śmiały wskrzesza moc dziada,
Lecz kraj znów w klęski popchnięty,
Gdy z ręki króla przy mszy upada,
Na Skałce Stanisław święty.

Energii brakło sercu **Hermana**,
Gdy rządził po śmiałym bracie,
Polska od wrogów w koło szarpana,
W żałobnéj chodziła szacie.
Król **Krzywousty Bolesław trzeci**,
Do dawnéj państwo wzniósł sławy,
Lecz zbłądził dzieląc pomiędzy dzieci,
Obszerne Piastów dzierżawy.

Fatalny podział, ojczyzna święta,
Na cztéry części rozdarta,
Zawiść ogarnia bratnie książęta,
Wre ciągle walka zażarta.
Władysław Szlązko — Mazowsza łany,
Bolesław objął w dziedzinie;
Mieczysław rządzi Wielkopolany;
A **Henryk** księciem w Lublinie.

Gniewny **Władysław** pan niespokojny,
Chciał braciom wydrzeć ich kraje,
Lecz kiedy poniósł klęskę śród wojny,
Szląsk cały Niemcom poddaje.
W ślad jego idzie **Mieczysław stary**,
Niesyty wydziału swego,
Krakowskiéj ziemi zajął obszary,
Wygnawszy **Leszka białego**.

Helena wdowa, matka Leszkowa.
Z Goworkiem odbija księstwo,
I nad Mozgawą blisko Krakowa,
Odnosi wielkie zwycięztwo:
Ale Świętopełk w obawie kaźni,
Za oderwanie Pomorza,
Leszka w Gąsawie zabiwszy w łaźni,
Pchnął Polskę w nowe bezdroża.

Inna w Mazowszu klęska się szerzy,
Prusak wpadł z tłumy zbrojnemi,
Więc książe **Konrad** zastęp rycerzy,
Z niemieckiéj sprowadza ziemi.
I krzyżak wiecznie chciwy zdobyczy,
Gdy wkrótce w potęgę wzrasta,
Miast walczyć przeciw pogańskiéj dziczy,
Pali wsie polskie i miasta.

Jeszcze straszniejsza burza wezbrała,
Gdy żył **Bolesław Wstydliwy**,
Mogołów dzikich groźna nawała,
Na polskie rzuca się niwy.
Trwożliwy książe w Tatry uchodzi,
Płoną świątynie stolicy,
W krwi chrześcijańskiéj Batukhan brodzi,
W bitwie na polach Lignicy.

Królem **Przemysław** po **Leszku Czarnym**,
Bo wznowił tytuł królewski,
Lecz kiedy zginął w mordzie bezkarnym,
Koronę **Wacław** wziął czeski.
Gdy jarzmem swoim uciska Kraków,
Nagle **Łokietek** się zjawia,
Wypędza Czechów, gromi Krzyżaków,
Polskę z niedoli wybawia.

Lepiéj się działo, gdy **Kaźmierz Wielki**
Zasiadł na Piastów stolicy,
Sprawiedliwości doznał lud wszelki,
Przez mądry statut z Wiślicy.
Za jego rządów Polska jak cudem,
W kamienne urosła ściany,
A że był ojcem nad wiejskim ludem,
Więc **królem chłopków** nazwany.

Ładem i mocą Polska się dźwiga,
Zadrżeli nieprzyjaciele,
Kiedy młodziuchna, śliczna **Jadwiga**,
Oddała rękę **Jagielle**.
Polski i Litwy kraj zjednoczony.
Już teraz jedna ojczyzna; [ciony,
W Grunwaldzkiéj bitwie Krzyżak zgnie-
Legł mistrz i cała starszyzna.

Młody **Władysław** pod Warną ginie,
Kiedy na Turków uderza ;
Lecz w zamian ludy w pruskiéj krainie,
Pragną mieć królem **Kaźmierza**.
Skruszywszy ucisk Krzyżaków krwawy,
Żądają polskiéj swobody,
I Jagiellońskie rosną dzierżawy,
W nadmorskie ziemie i grody.

Na poskromienie wołoskiéj tłuszczy,
  Ciągnęły wojska **Olbrachta**;
Lecz w bukowińskiéj zniesiona puszczy,
  Poniosła straszny cios szlachta.
Za **Alexandra** rozszerza mordy
  Tatar napadem zdradzieckim,
Ale kniaź Gliński łupiezkie hordy,
  Ze szczętem znosi pod Kleckiem.

Ow kniaź pogromca groźny Tatara,
  Zygmuta pierwszego zdradza,
Chcąc Litwę poddać pod jarzmo cara,
  Moskwę na braci sprowadza.
Ale pod Orszą car poniósł klęski,
  I zrzekł się rządzić Litwinem,
A bój z Wołoszą stoczył zwycięzki,
  Zamojski pod Obertynem.

Po ojcu **Zygmunt August** na tronie,
  Z krwi Jagiellonów ostatni,
Z rodu, który nam orły, pogonie,
  Połączył w jeden mir bratni.
I Zygmunt stwarza **Unię Lubelską**,
  Głośną na zawsze i wszędzie,
Co mimo przemoc nieprzyjacielską,
  Trwała i wiecznie trwać będzie.

Ród Jagiellonów wygasł, a stany,
  Następców nie chcą mieć losem.
Nowy król w Polsce ma być obrany,
  Wolnego narodu głosem.
Los na **Henryka** padł **Walezego**,
  Nie długo władza trwa nowa,
Dla tronu Francyi zrzekł się polskiego,
  I tajnie uszedł z Krakowa.

Stefan Batory, król silnéj duszy,
  Otrzymał rządy nad Polską,
Cara Iwana potęgę kruszy,
  Gnie jego dumę mongolską.
Wielkość ojczyznie dłoń jego dała,
  Z butnemi radził on sobie,
Takiego króla Polska nie miała,
  O czemuż wcześnie legł w grobie.

Świętoszkiem z miny, zimnym, nie-
  chętnym,
  I skrytym **Zygmunt** był **stary**.
Na dobro kraju wciąż obojętnym,
  Gorliwym dla się i wiary.
Korony szwedzkiéj nie chciał zbyć za nic
  Ni dać Moskiewskiéj dla syna.
Przezeń nam przyszły klęski bez granic,

W nim pierwsza zguby przyczyna.
[wrzała,
Tron wziął Władysław, dusza w nim
Pragnący walki i znoju.
Ale mu szlachta ręce spętała,
Gnuśna i chciwa pokoju.
On chciał Turczyna rzucić pod stopy,
Z pomocą zgnieść kozaczyzny.
Lecz sejm, kozaków zamienia w chłopy,
Głuchy na klęski ojczyzny.

Ucisk i przestrach na Polskę padły,
Kozak w krwi bratniéj się broczy,
Tu Moskwa niszczy, tam Szwed zajadły,
Owdzie zuchwały Rakoczy.
Jan Kaźmierz uszedł aż w kraj niemiecki,
Przed mnóstwem wrogów atoli:
Cudem Kordecki, mieczem Czarniecki,
Dźwigają Polskę z niedoli.

Wiśniowieckiego rząd krótkotrwały,
Życie zatruły mu pany.
Rycerz, przed którym Turczyny drżały,
Sobieski królem obrany.
Ów niestrudzony obrońca wiary,
Znów imię Polski rozsławił,

Mahometańskie zdeptał sztandary,
I Wiedeń cesarzom zbawił.

Xiążęta sascy na tronie siedli.
Gnuśnieje Polak za Sasów,
Pany i szlachta pili i jedli.
A popuszczali wciąż pasów.
Szwed broi w kraju, Moskwa przewodzi,
Prusak do wojska lud bierze,
A szlachta w ucztach, pijaństwie, brodzi,
I złotych wolności strzeże.

Z własnéj swéj winy legł kraj bez siły
Za Stanisława Augusta
Caryca strzegła by się krzewiły.
Bezrząd, przekupstwo, rozpusta.
Szlachta się zrywa do broni w Barze,
Moskwa w Humaniu rzeź nieci.
Za ucisk ludu Bóg naród karze,
Krwią starców, niewiast i dzieci.

Z klęski do klęski wpada kochana
Ojczyzna, bliska zagłady.
Jak gdyby szatę Chrystusa Pana,
Dzielą się krajem sąsiady,
Próżno go dźwiga sejm czteroletni.
Równość wszem stanom nadaje,

O już zapóźno, bracia szlachetni
  Są chęci, lecz sił nie staje.

Źle, lecz znów Polska zrywa okowy,
  Kościuszko wznieca odwagę,
Pierwszy do broni zbudza lud wsiowy,
  Moskwa wycięła w pień Pragę.
Próżno legiony po całym świecie
  W bitwach rozsiały swe kości,
Napoleon zawiódł, a przemoc gniecie,
  I wróg jak w domu swym gości.

Żył przecież naród, chciał strzaskać
                pęta
  Trzykrotnie wojna zawrzała.
Lecz każda walka nowopoczęta,
  Kraj w głębszą przepaść strącała
Zmywasz grzech Ojców, szlachecki synie
  W krwi strugach.— Próżne staranie...
Póki lud wszelki w jedno nie spłynie,
  Ojczyzna z martwych nie wstanie.

150000,-